

Niezwykły starodruk ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej UwB już po konserwacji i digitalizacji

**"Dykcyonarz służący do poznania historii naturalney" – o taki starodruk z 1783 roku wzbogaciły się zbiory Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej. Zadanie konserwacji i digitalizacji dzieła zrealizowała Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku. Było to możliwe dzięki dotacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę.**

Pełna nazwa starodruku brzmi „Dykcyonarz służący do poznania historii naustralney y różnych osobliwszych starożytności, które ciekawi w gabinetach znayduią. Dzieło wielce ciekawe y użyteczne z francuskiego przełożone przez x. Ładowskiego piara”. Został wydany w dwóch tomach w 1783 r., w krakowskiej drukarni Ignacego Gröbla.

*- Ponieważ była to pierwsza książka tego wydawcy, Ignacy Gröbel dedykował ją królowi polskiemu Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, który osobnym przywilejem zezwolił na uruchomienie drukarni – wyjaśnia Wiesław Wróbel z Biblioteki Uniwersyteckiej UwB. I dodaje: - Na początkowych kartach dzieła znalazły się takie słowa: „wydając na widok publiczny pierwsze dzieło z pod prasy drukarskiej, którąś łaskawie uprzywileiować raczył, sędzę bydź naypierwszym wdzięczności moiey obowiązkiem, abym ten pierwiastkowy owoc prac moich Waszey Krolewskiej Mości Panu memu miłosciwemu ofiarował”. Dalej wydawca zaznaczał, że nieprzypadkowo wybrał właśnie ten tytuł w polskim przekładzie na zainaugurowanie działalności swojej drukarni. Zapewne nie tylko zdawał sobie sprawę, że jest ono „od powszechności pożądane” i jego pojawienie się na rynku „nieomylny*

*Kraiowi przyniesie pożytek”, ale chciał też podkreślić fakt dużego zainteresowania króla nauką i prądami oświeceniowymi.*

Cenny starodruk w swoim pierwotnym wydaniu powstał jako dzieło francuskiego biologa Charlesa Antoine’a Josepha Leclerc de Montlinot. Ma formę encyklopedii przyrodoznawczej. Na język polski przetłumaczył go o. Remigiusz Ładowski, wywodzący się ze szlacheckiej rodziny osiadłej na Wołyniu. Był on nie tylko tłumaczem dzieł europejskich, ale przede wszystkim pedagogiem, badaczem historii naturalnej. Działalność o. Ładowskiego była w dużej mierze uzależniona od możliwych protektorów. W tym kontekście ogromną rolę pełniły bliskie kontakty z rodzinami Sapiehów i Jabłonowskich, a zwłaszcza z Anną z Sapiehów księżną Jabłonowską, ówczesną właścicielką Siemiatycz. W tamtejszym pałacu księżna przez kilkanaście lat zdołała utworzyć własny, ceniony w kraju i za granicą gabinet historii naturalnej, jeden z największych w tej części Europy. U Jabłonowskiej bywał i korzystał z jej zbiorów także o. Ładowski, przygotowując swoje dzieła o historii naturalnej, co podkreślił, dedykując jej pierwsze wydanie „Historii naturalnej Królestwa Polskiego”. Księżna znalazła się również na pierwszym miejscu listy prenumeratorów tłumaczenia dzieła Montlinota (zamówiła dwa egzemplarze).

*- Egzemplarz „Dykcyonarza” ze zbiorów naszej Biblioteki Uniwersyteckiej posiada znaki proveniencyjne poświadczające jego przynależność do księgozbioru rodziny Ciecierskich herbu Rawicz. Chociaż w starodruku nie ma sprecyzowanych personaliów właściciela, najbardziej prawdopodobnym jest, że pochodzi on ze zbiorów tworzonych przez podlaską linię rodu – opowiada Wiesław Wróbel.*

Do uczelnianej biblioteki dzieło trafiło przed laty w czasie aukcji "Domu Książki" - zostało zakupione na potrzeby Biblioteki Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, przekształconej w 1997 r. w Uniwersytet w Białymstoku.

W trakcie konserwacji pracownikom BU udało się ustalić, że pierwotnie „Dykcyonarz” był podzielony na dwa odrębne tomy, ale w XIX w. zostały one połączone w klocek i oprawione w nową okładkę, która zachowała się do dziś.

*- Przed konserwacją księga została określona jako destrukt, który nawet podczas ostrożnego obchodzenia się mógł ulec kolejnym uszkodzeniom. Konstrukcja woluminu nie istniała, oprawa była osobno, a karty wysypywały się poza blok i praktycznie wszystkie nosiły ślady zabrudzeń, zawilgoceń czy też zalań oraz infekcji mikrobiologicznych – relacjonuje Wiesław Wróbel. - Uszkodzeniu uległo głównie podłoże papierowe, zakażone przez mikroorganizmy, posiadające liczne uszkodzenia i ubytki oraz przebarwienia. Struktura papieru w wyniku działań grzybów uległa osłabieniu, w wyniku czego karty stały się rozpulchnione i kruche, tak że dosłownie rozsypywały się w rękach. Ponadto karty całej księgi były przemieszane, a ich układ przypadkowy.*

Zabiegi konserwatorskie wykonała mgr Iwona Kotala-Skiba, która współpracowała już z Biblioteką Uniwersytecką przy podobnych projektach. Księga została m.in. dwukrotnie poddana dezynfekcji w komorze z tlenkiem etylenu. Karty zostały oczyszczone i wyprostowane w prasie, a przed zszyciem poddane digitalizacji. Dzięki temu do treści księgi mają dostęp wszyscy zainteresowani – można ją znaleźć na [portalu Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej](#).

Oryginał jest przechowywany w specjalnym pudle introligatorskim i będzie udostępniany do celów naukowych.

Więcej informacji o projekcie i samym dziele można znaleźć na [blogu Biblioteki Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku](#).